

ITEM NO.4275/56

MX  
April 24  
IV-6203

POLAND

FOREIGN RELATIONS (1500)

YOUTH (3500)  
Students (3503)  
External Relations (3512)

POLES FAIL TO SHOW UP AT INTERNATIONAL STUDENTS' FESTIVAL.

SOURCE PARIS: RFE News Bureau.

DATE OF OBSERVATION: April 9-15 1956.

ENGLISH SYNOPSIS: Contrary to earlier official announcements the Polish delegation did not show up at the International Students' Festival at LILLE for some unknown reason. Rumors had it that students came as far as to PARIS. In the artistic performances the Eastern delegations had a far greater success than the Western ones which was only natural as there were hardly any students among them. A number of Eastern diplomats attended the Festival.

EVALUATION COMMENT: Attention Youth Program Editor.

x x x

Dlaczego nie Było Polaków na IV-e Festival Culturel International  
ETUDIANT -w LILLE 9-15.IV.1956.

Urządzany przez Union Nationale des Etudiants de France (UNEF), w tym roku przy współpracy Association Générale des Etudiants de LILLE, Festival Culturel International Etudiant zgromadził ekipy 13 krajów świata. Z państw "za żelazną kurtyną" reprezentowane były: Sowiety, Rumunia i Czechosłowacja; Jugosławia przysłała także bardzo liczną reprezentację.

Przyjechało do LILLE: 11 studentów sowieckich, 21 rumuńskich, 44 czechosłowackich i 95 jugosłowiańskich.

Termin "studenci" należy interpretować bardzo dowolnie, jeżeli chodzi o reprezentację krajów z za "żelaznej kurtyny". Rumuni przysłali prawie wyłącznie zawodowych artystów, z Czechami było podobnie (prawie cała grupa rekrutowała się z

(More)

MORAWSKIEJ OSTRAWY); to samo zdaje się można było powiedzieć o ekipie sowieckiej.

Zachodnie ekipy były złożone natomiast z autentycznych studentów-amatorów (np. najliczniejsza ekipa hiszpańska). Oczywiście szeroka publiczność, która nie orientuje się w tego rodzaju fortelach komunistycznych wychodzi pod wrażeniem że ekipy zza "żelaznej kurtyny" biją o wiele długości zespoły studenckie krajów zachodnich. Odnosi się to nie tylko do publiczności LILLE, ale przede wszystkim do publiczności ośrodków robotniczych, jak DOUAI, OIGNIES czy ROUBAIX dokąd trupy jeździły na występy "skuplowane" w ten sposób, że obok zespołu "zachodniego" występował z reguły zespół "wschodni", co było wskazane z innych względów.

Występy zespołów "wschodnich" miały stosunkowo wysoką klasę i wzbudzały entuzjazm publiczności, głównie studenckiej, która wypełniła po brzegi salę opery w LILLE, aż do ostatniego miejsca na IV balkonie. Trzeba przyznać, że publiczność nie szczędziła oklasków reprezentantom frankistowskiej Hiszpanii, produkującym się obok artystów sowieckich.

Najlepszą ekipą "wschodnią" byli niewątpliwie Czechosłowacy, najslabszą zaś przedstawiciele studentów sowieckich.

Studenci polscy zostali zaproszeni na Festiwal oficjalnie. Odpowiedź pozytywna przyszła za pośrednictwem biura Union Internationale des Etudiants w PRADZE, z którym ostatnio francuska U.N.E.F. nawiązała "kontakt techniczny". Poza dwoma listami via PRAGA bezpośredniej korespondencji LILLE-WARSZAWA nie było. Sprawa wydała się załatwiona, a "ambasador" i "konsul generalny" w LILLE weszli do Komitetu Honorowego Festiwalu.

Studenci polscy mieli wystąpić trzykrotnie w ciągu festiwalu: 9.IV. w operze w LILLE na pokazach folkloru, 11.IV. w DOUAI oraz 14.IV. na gali w operze w LILLE.

Przez cały tydzień, kilka razy dziennie, organizatorzy festiwalu dzwonili do "konsulatu generalnego" w LILLE, to do "ambasady" w PARYŻU, pytając o los ekipy polskiej. Odpowiadało im albo, że nikt nic nie wie, albo - w ostatnich dniach - że ekipa przyjechała do Francji, ale jeszcze nie dojechała do LILLE. Więcej organizatorzy nie mogli wydobyć od dwu członków Komitetu Honorowego ich festiwalu. Zgłoszonych początkowo było 21 studentów polskich; ze źródeł francuskich w LILLE dowiedzieliśmy się, że ma ich przyjechać 43 i że mają to być studenci z emigracji polskiej we Francji odbywający studia w Polsce. Dobrze poinformowane źródło francuskie w PARYŻU poinformowało nas, że studenci polscy byli w PARYŻU 11 kwietnia i że odwiedzili "ambasadę". W każdym razie na festiwal nie dojechali.

Przedstawicielstwa dyplomatyczne krajów zza "żelaznej

(More)

kurtyny" przywiązywały dużą wagę do festiwalu. Ambasadorzy sowieccy i czechosłowacki oraz chargé d'affaires rumuński pofatygowali się osobiście do LILLE. "Ambasada" reżymowa wysłała do LILLE radcę kulturalnego ŻULAWSKIEGO, któremu towarzyszył "konsul generalny" LARYSZ.

W tym stanie rzeczy jedynymi przedstawicielami kultury polskiej na festiwalu byli członkowie "Tribune Musicale des Etudiants de l'Université Libre de BRUXELLES", pianiści Andrzej POMORSKI i Szymon BIAŁEK, których nazwiska widnieją w programie festiwalu.

W załączeniu materiał informacyjny dotyczący festiwalu.

Na zakończenie trzeba dodać, że na festiwalu nie było żadnych zadrażeń natury politycznej, za wyjątkiem może zniecierpliwienia grupy studentów czechosłowackich, którzy byli niezadowoleni, że muszą czekać na przyjęcie u dziekana... aż 15 minut. Ci sami zresztą studenci wręczyli w czasie przedstawienia galowego w operze, piękną wazę jako podarunek dla studentów francuskich.

Współpraca między ekipami była przykładowa; gdy np. skrzypaczka sowiecka złamała smyczek, to zanim organizatorzy zdążyli jej kupić inny, skrzypaczka amerykańska pożyczyła jej swój. Na ogół studenci ze "wschodu" chodzili swobodnie po mieście, za wyjątkiem może Rumunów, których bardziej pilnowano, zdaje się głównie dlatego, żeby się nie wydało, że nie mają wiele wspólnego z uniwersytetem.

Ta swoboda działania, zwiększona przez bałagan u organizatorów, przeciążonych obowiązkami natury technicznej mogła być przez gości łatwo wykorzystana, o ile tylko mieli po temu ochotę.

End.